CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK II. Nr. 3.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 LUTEGO 1936 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

ZMORY OKUPACJI.

W okresie, kiedy inne narody rozszerzają intensywnie swój stan posiadania, ilościowo i jakościowo, działają u nas dobrze zorganizowani usypiacze społeczni i protektorzy okupacji, jako systemu o nastawieniu odwrotnem. Stają do walki z polskim nacjonalizmem „myśliciele", sekundują im „myślicielęta". Z nacjonalizmem, który nie wdziera się na obce terytorja, lecz jest aktem samoobrony narodu, nie pozwalającym na uszczuplanie swego stanu posiadania. Obłudni protektorzy w imię jakiejś kosmopolitycznej racji bronią natomiast obcych nacjonalizmów-pasożytów, które narastają warstwą państwa w państwie i walczą o prymat — rząd dusz w Polsce. Tupet i nahalność tej warstwy widziane są przez okulary kosmopolity, jako wytrwałość na posterunku... (Dziwna to wytrwałość, którą można porównać do wytrwałości jeża w lisiej jamie). Protektorzy nie wiedzą, czy też udają, że nie wiedzą, iż są to „posterunki" sił obcych i wrogich Polsce i że tych „posterunków" my Polacy tolerować nie chcemy i nie możemy. *Obce agentury zostały napiętnowane w swoim czasie. A dziś pora na ich likwidację i to bezwzględną.*

Polaka, który nietylko nie staje do walki z zalewem ojczyzny przez element obcy, lecz idzie temu elementowi w sukurs z dziwnie pojętą „logiką" — napiętnujemy jako zdrajcę. *Okupacja zewnętrzna i wewnętrzna są to zmory, które mieliśmy możność poznać i odczuć na własnej skórze.*

Jednej zmory (okupacji zewnętrznej) pozbyliśmy się niedawno — druga panoszy się nadal i korzystając z rozbicia narodu na dwa obozy, niszczy jego siły, uniemożliwiając konsolidację, atakując bezkarnie polskość pod pozorem walki z nie idącem na ustępstwa stronnictwem. Istnienie dwu obozów w zasadzie jest rzeczą normalną, natomiast wtrącanie się do nich siły trzeciej obcej, celem uzyskania jak największych korzyści — jest rzeczą podłą. Taką samą rzeczą, a nawet podlejszą jest, względnie byłoby korzystanie z tej siły obcej dla pognębienia współbraci — na wzór Bolszewji, która jak przygięty bambus wyprostowuje się zpowrotem do „Wszechrosji" nacjonalistycznej. Polska na taką drogę „ewolucji" wprowadzić się nie da. *Winniśmy dążyć do celu drogą prostą — krótką. Bądźmy czujni i gotowi!*

Dom trzeba oczyścić ze śmieci, a przytem przepędzić nieproszonych gości, którzy zbyt wiele nabroili: przyjmowali triumfalnie okupantów, okradali nas i denuncjowali, oddawali w ręce oprawców, a ojczyzną ich — był zawsze interes własny.

Fram.

Nasza samoobrona.

Artykuł niniejszy przeznaczony jest przeważnie dla p. p. Kupców, lecz bardzo proszę, by z niego skorzystali w szerokim zakresie ci wszyscy czytelnicy Samodzielności i członkowie Ch. F. G., którym dobro i przyszłość handlu polskiego leży na sercu, oraz ci wszyscy, którzy zrozumieli, że w samoobronie narodowej, w walce o prawa Polaków w Polsce, jest cel wielki, któremu wysiłek i pracę, a choćby tylko chęci swe, oddać warto, dla własnego i dla pokoleń dobra.

W okresie od 1 stycznia do 15 stycznia 1936 r., zatem w przeciągu dwu tygodni, przeprowadziłem ciekawą statystykę. Statystyka, podana poniżej, jest zupełnie dokładną:

Sklep mój, znajdujący się prawie że na peryferjach miasta, odwiedziło łaskawie 36 agentów i zastępców handlowych. W tej dużej stosunkowo liczbie było aż trzech katolików. Kochany Zygmuś Fiołek ze szczotkami, Cenzorowski z cykorją Franka i Jawornicki z cukierkami Sternala. Reszta, aż 33 agentów, to byli sami żydzi, z torebkami, musztardą, octem, żyletkami, czekoladą, etc. etc., czego dusza zapragnie.

Panowie Kupcy! Dlaczego kupujecie towary, nawet z katolickich firm pochodzące, za pośrednictwem zastępcy żyda? Czy mało mamy takich kupców, którzy dzięki kryzysowi i warunkom życiowym podupadli, czy mało naszych córek i synów kończy, dzięki Waszym staraniom, W. S. H. lub inne wyższe szkoły poto, by potem siedzieć w domu bezczynnie, lub w obozach junackich niszczyć swe zdrowie i zdolności? Czy nie zastanowi Was nigdy dziwna procentowa różnica w ilości zastępców żydów do zastępców katolików? Czy nigdy nie ockniecie się ze snu, czy z bezwładu, czy nie pomyślicie nad tem, że przecież firma handlowa, która chce Wam sprzedać swe towary, winna to czynić za pośrednictwem kogoś, kto jest Wam pokrewny pochodzeniem i wiarą?

Tylko chciejcie! Waszym, Panowie Kupcy, obowiązkiem jest do każdego towaru, jaki Wam zaoferuje żyd zastępca, odnieść się nieprzychylnie, nie kupić go, choćby nawet „szedł", natomiast żądać od danego fabrykanta przysłania zastępcy katolika, choćby nawet ten fabrykant był żydem, a nawet w tym wypadku tem bardziej tego żądać należy. Bez trudu, zupełnie bez trudu z Waszej strony uzyskać możecie to, że chleb i jakie takie stanowisko znajdzie dziesiątki naszych ludzi, bo Waszym żądaniom musi się podporządkować każdy wytwórca, gdyż przez Was bojkotowany towar w żadnym wypadku nie znajdzie nabywców-konsumentów.

Podam do Waszej i do publicznej wiadomości kilka tylko wypadków, gdzie winniśmy wszyscy w spólnej akcji żądać tego, do czego mamy prawo: polskiego zastępcy u polskich Kupców.

Zakłady przemysłowe w Okocimiu mają zastępcę żyda. Duża firma Sz. i Syn ma dyrektora żyda, agentów żydów, odbiorców katolików. Fabryka mydeł „Kołłątay" trzyma tylko żydów. Fabryki czekolady Suchard (Lachs), Helwecja, zastępcy żydzi, urzędnicy żydzi, tylko robotnice, zarabiające po 80 gr. dziennie, katoliczki.

Dlaczego firma Ziarno oddaje swe filje tylko żydom, gdy konsumentem tejże firmy w 95% jest katolik? Nie sto, ale tysiąc jeszcze przykładów mógłbym podać takich, gdzie Wam bez żadnej zgoła reakcji z naszej strony narzucają firmy żydowskich zastępców, których my karmimy, niebaczni na to, że nasi bracia głodni są chleba i pracy.

Do Was zaś, mnoga rzeszo konsumentów, zwracam się z prośbą: w tym sklepie, gdzie Wy kupujecie, u tego kupca, u którego Wy, lub Wasza służba jesteście kilka razy dziennie, w tym sklepie niech żyd agent nie przestąpi progu, bo tam ma prawo otrzymać zamówienie na towar, a zatem zarobek pewien, a zatem środki do życia, tylko Wasz brat i siostra, syn lub córka. Wy, kupując u kupca, dajcie mu zarobek, dajcie mu możność wegetacji, on na Wasze słuszne żądanie musi dać możności życia i tejże samej wegetacji Waszym najbliższym, jeśli nie z rodziny, to z wiary i pochodzenia.

Tej sprawy nie lekceważmy! Nam nic lekceważyć nie wolno. Każda placówka, pozyskana w handlu dla naszego człowieka, to walne zwycięstwo haseł Ch. F. G.: idei gospodarczego odrodzenia naszego narodu.

Jak przed laty, w czasach niewoli, my i tylko my, kładliśmy cegłę po cegle, budując betonowe fundamenty pod naszą przyszłość, tak dziś, w dobie wolności, naszym wielkim i świętym obowiązkiem na tych fundamentach budować gmach potężny naszej państwowości.

Poruszona przezemnie sprawa agentów handlowych, to może tylko jedna cegła tej budowy, ale niech tej cegły nie braknie. Sprawa, powyżej omówiona, nie pociąga za sobą żadnych kosztów, tylko trochę dobrej woli, starań i chęci.

Umiejmy bronić naszych praw, umiejmy żądać i chcieć!

Włast.

F. Przyjemski. *(Dokończenie)*

SOLIDARYZM SPOŁECZNY.

A jednak im jest gorzej, tem będzie lepiej. Musimy przeciw nadziei mieć nadzieję i silnie wierzyć, że „wyjdzie z zamętu świat ducha" i oświeci ponure rozłogi polskiego życia. Trzeba tylko gorąco pragnąć zmiany stosunków, a wolę pragnienia przekuć w czyn. Musimy przeprowadzić powszechną mobilizację ludzi, bez względu na to, do jakiego obozu politycznego lub grupy społecznej należą, ludzi uznających, że najskuteczniejszą walką ze złem jest męskie, heroiczne przytwierdzanie i wcielanie w życie dobra. Musimy wśród nas wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania i wzajemnej życzliwości. Są to bowiem kity, które najlepiej zespolą rozbitą polską gromadę w jeden zwarty i silny obóz. Jak to zrobić? Jakiemi drogami cel ten osiągnąć?

Znając przyczyny, które nas dzielą, znajdziemy środki, które zmierzają do ich usunięcia. Zaszkodziła nam jednostronność zajęć rolniczych, zabierzmy się do handlu, przemysłu, rękodzieła i wolnych zawodów, wybujały indywidualizm miarkujmy względami na dobro powszechne, zasypujmy przepaście między stanami i stronnictwami, przestańmy być marjonetkami, używanemi przez chytrych synów Izraela do rozbijania polskich zbiorowisk, starajmy się usilnie o podniesienie wśród nas kultury wzajemnego współżycia i współdziałania. Wyszukujmy to, co nas łączy, a usuwajmy, co dzieli! Zamiast się zwalczać, łączmy się w obronie najświętszych dóbr, które nam jeszcze pozostały z dziejowego pogromu! Skupmy się około ostatnich redut polskości, które rozpaczliwie bronią się przed zarazą międzynarodowego bolszewizmu i międzynarodowego żydostwa! Nie dajmy w obce ręce polskiego dziedzictwa!

Prosimy każdego z Czytelników o zjednanie przynajmniej jednego abonenta „SAMODZIELNOŚCI".

LISTY Z AMERYKI.

Od naszego abonenta, p. M. Świeżewicza, zamieszkałego w Paterson (Stany Zjednoczone Am. Półn.), otrzymaliśmy kilka obszernych listów, których z braku miejsca nie możemy w całości umieścić; podajemy je zatem w streszczeniu i celniejszych wyjątkach.

P. Ś. zdumiewa się i oburza, że Polska żywi około 4 miljonów żydów, podczas gdy bezrobotna ludność polska cierpi głód i nędzę. „Przecież walczyli przodkowie nasi — pisze autor, — walczyli i w przeszłej wojnie na wszystkich frontach, tyle ludzi zginęło w obronie swego kraju, a teraz... pozwala się żydom ziemię polską wykupywać,.. a polskich farmerów do Brazylji wysyłać. Po jakiemu to? Nie dość, że miasta skolonizowane przez żydów... a teraz ma się nimi kolonizować wsie ?!"

Autor pyta, czy naród polski nie zdaje sobie, sprawy z tego, że Polsce grozi ruina na zawsze jeśli nie ocknie się z „trupiej bezmyślności".

Radzi tworzyć w każdej miejscowości oddziały Frontu Gospodarczego, ująć handel, przemysł i rzemiosło w polskie ręce, zakładać w większych miastach hurtownie (które nazywa z amerykańska „składosklepami") i popierać tylko polskie przedsiębiorstwa. „Nie dać swych dorobków obcym! Niechaj idą w inne kraje, skąd przyszli!"

Narzeka na niezaradność polskiego kupiectwa. Każdy kupiec sprowadza towar osobno, zamiast połączyć się z innymi kupcami i sprowadzać towar wspólnie. (Redakcja może pocieszyć naszego amerykańskiego rodaka, że w wielu miejscowościach już się tak dzieje).

P. Ś. dziwi się niepomiernie, że w Polsce ludzie biorą towary na kredyt i powiada, że takich ludzi trzeba wziąć pod opiekę lekarską, bo widocznie cierpią na jakieś choroby umysłowe. Radzi w sklepach wywieszać napisy: „Nic na kredyt".

Domaga się, by przedsiębiorstwa, pozostające w obcych rękach, jak kopalnie nafty, węgla i inne, odebrać i nie pozwolić obcym businessmanom wywozić zagranicę zarobione w Polsce pieniądze.

Korespondencja z Gdyni.

Nasz korespondent z Gdyni nadesłał nam obszerne uwagi o stosunkach, panujących w naszym porcie. Przytaczamy je w wyjątkach. Redakcja.

...Jedną z przyczyn dzisiejszego zła jest właśnie to, że każdy sam sobą zajęty boi się, by mu czasem nie kazano złożyć jakich groszy na nowopowstały zorganizowany zespół, i ten właśnie egoizm, to sobkostwo, to zdeklasowanie moralne pozwala każdemu patrzeć się zupełnie spokojnie na tych, dla których obecny bicz kryzysu jest coraz więcej bezlitosny.

Może i to jest powodem, że Gdynia — niestety — należy do miast, gdzie wszystko to, co spływa morzem i zjeżdża lądem, przyjeżdża zdawać egzamin dalszej życiowej praktyki i albo rozwija się i rośnie, o ile pracuje poczciwie, albo ginie w odmętach tego portowego wiru i bagna; dlatego to sprawa pracy społecznej idzie tu bardzo powolnie.

Widzi się tu, jaką lekturą duchową karmi się tutejszy odłam ludzi, gdyż Express żydowski, karmiący codziennie nową sensacją, ma tu duży zbyt, gdyż około 6000 egz. dziennie sprzedaje. Bardzo chętnie pragnąłbym zetknąć się z tutejszem tow. kupców, by widzieć ich prace i wyczuć ich troski i życzenia, jakie dziś szarpią każdego, by przy takiem zetknięciu się można było im wytłumaczyć, że każda praca nad rozwojem własnego handlu, czy to drobnego, czy też hurtownego, który przy dobrej woli właśnie dzisiaj zorganizowany być powinien, jest konieczna, bo wszelkie czynione zakupy dla całej zrzeszonej organizacji kupieckiej mogą przynieść bardzo duże korzyści przez otrzymanie różnego rodzaju opustów i rabatów rocznych, nadto przez czynienie jak największych zakupów jednorazowych. I w tym kierunku należy młodzież handlową przysposabiać, by mogła współpracować przy hurtowniach, stworzonych przy stowarzyszeniach kupieckich.

Hurtownie takie muszą być prowadzone bez kosztownych dyrektorów, dysponentów i t. p. Ta właśnie śmietanka handlu, jakim jest dział hurtowny, jest w rękach nam zupełnie obcych, a ta serwatka handlu kioskowego i kramarskiego znajduje się w naszych rękach...

I tu właśnie jest od lat kilku żydowski skład rowerów, który niskiemi cenami bije katolickie sklepy, a tylko dlatego, że żydzi prowadzą w swym zakresie trzy sklepy i kupują jako hurtownicy, a sprzedają detalicznie po takiej cenie, że, kupując we fabryce w małej ilości, płacić się musi znacznie drożej, jak u tegoż żyda w detalu. W sklepie tym częstuje się wódką i papierosem tych, co kupują stale, a przeważnie robotnicy ogromnie dużo jeżdżą na rowerach. I to jest system, którego ta plugawa i bezetyczna naleciałość żydowska w swych praktykach codziennych używa. Czas już najwyższy, by kupiectwo apatyczne, zbiedzone, zmaltretowane, mogło i obudziło się z tej bierności, w której grzęźnie i tonie, nie mając znikąd żadnej materjalnej pomocy. *Czeka cierpliwie, aż wyprzeda się i zadłuży, ginąc i patrząc, jak grozi mu kompletne zniszczenie i starcie z powierzchni ziemi wówczas, kiedy każdemu innemu obcemu jest tu w naszej ojczyźnie dobrze i pewnie, wszędzie znajdzie dostęp i zrozumienie, bo przecież nie wypada gościowi i przybyszowi robić krzywdy; dla niego musi być wszystko otworem, dla niego wszystko wypada, bo wszystkie kręte i ciemne drogi są mu zawsze znane.*

K.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

Wydawnictwa na czasie.

F. Przyjemski: O polski system wychowawczy . . 2 zł.
B. Dobrowiest: Zagadnienie żydowskie . . . . 1 zł.
F. Przyjemski: Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski . . . . 20 gr.
Przyczyny kryzysu w Polsce i drogi wyjścia . . 20 gr.

Do nabycia w Administracji „Samodzielności“, nadto w Księgarni Krakowskiej (ul. Krzyża 13) i T. S. L. (ul. św. Anny 5).

Na fundusz prasowy złożył P. M. Świeżewicz (Ameryka-Paterson) zł. 21. — Serdecznie dziękujemy za ten hojny datek, jak również za nadesłane korespondecje i czasopisma amerykańskie.

Odpowiedzi Redakcji. P. B. Himmel — Ojców. Artykuł otrzymaliśmy. Umieścimy. — Tarnowianin. Umieścimy.

Kronika.

Opłatek, urządzony staraniem Zarządu Chrześć. Frontu Gosp., zgromadził w niedzielę d. 12 stycznia b. r. tak liczne grono osób starszych i młodzieży, że komitet opłatkowy z trudem mógł je pomieścić w dwóch salach Twa. Wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień, poczem przy dźwiękach muzyki tanecznej bawiono się ochoczo do północy. Nastrój był tak miły i serdeczny, że uczestnicy opłatka domagali się urządzenia podobnej zabawy jeszcze w ciągu obecnego karnawału. Komitet zabawowy, czyniąc zadość ogólnym życzeniom, postanowił przygotować zabawę taneczną na 15 b. m. Odbędzie się ona w salach nowopowstałego Związku Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej 15.

Walne zebranie Sekcji Kupieckiej przy Chrz. Froncie Gosp. odbyło się w niedzielę d. 19 stycznia b. r. przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z tego zebrania z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Drużyna przemysłowo-handlowa przy Ch. F. G. utworzyła się d. 15 styczia b. r. Składa się z bezrobotnej młodzieży przemysłowej i handlowej, oraz ma na celu podjęcie akcji, zmierzającej do jej zatrudnienia.

„Żywy dziennik“ w Sekcji Młodych Ch. F. G. ukazał się po raz pierwszy w sobotę d. 18 stycznia b. r. Złożyły się nań: komunikaty, artykuł jednego z młodych, wesoła fala i skrzynka frontowa. Młodzież przyjęła go z wielkiem zadowoleniem. Postanowiono urządzać go w każdą środę o godz. 18.

Pocieszające objawy. Dzienniki żydowskie coraz częściej notują fakta zmniejszania się stanu żydowskiego posiadania w niektórych przedsiębiorstwach. Tak np. w Warszawie liczba żydów, czynnych samodzielnie w handlu, wynosiła w r. 1921 73%; w r. 1933 zmniejszyła się ona o 26%. Podobne zjawisko dało się zauważyć w województwach wschodnich. Liczba przedsiębiorstw handlowych żydowskich wynosi tam obecnie około 75%, podczas gdy w r. 1921 dochodziła do 94%.

Również polskie dzienniki stwierdzają to samo zjawisko. Onegdaj „Orędownik“ umieścił ciekawe dane statystyczne, dotyczące postępów akcji odżydzeniowej w Kaliszu, Łasku i Sieradzu. Bądźmy zatem dobrej myśli i nie ustawajmy w pracy!

Ukryte firmy żydowskie w Krakowie. F-a Kwaśniewski, Sukiennice, sklep Nr. 8; „Mimoza“, drogerja, ul. Szewska 23; „Parisienne“, perfumerja, pl. Szczepański 2; „Paw“, fabryka bielizny, ul. Szewska 18; „Ega“, fabryka bielizny, ul. Szewska 4 i Szewska 23; Leserkiewicz Józef, perfumerja, Rynek Gł. 17; „Samaryt“, drogerja, al. Słowackiego 56; „Drogerja Florjańska“, dawniej Z. Komorowski, ul. Florjańska 33; E. Russmak (dawniej Grzegorz Bień), Długa 6; Perfumerja „Lotos“, pl. Marjacki 1.

Szpital SS. Miłosierdzia popiera firmę żydowską. Od pewnego czasu zauważyliśmy wzrost frekwencji w żydowskiej firmie, wyrabiającej napierśniki, gorsety lecznicze itp. mimo, że ceny, pobierane przez tę firmę, są wygórowane.

Z drugiej strony doszło do naszej wiadomości, że firma powyższa zamówienia wykonuje nieprzepisowo. Ku naszemu zdumieniu poinformowano nas, że wzrost popytu na wyroby tej firmy powstał wskutek kierowania do niej klientek Szpitala SS. Miłosierdzia w Krakowie.

Zaznaczam, że przełożoną Szpitala jest przechrzcianka.

A. P.

Zawiadomienia.

Utworzenie Biura Informacyjnego. Zarząd Sekcji Kupieckiej przy Chrz. Fr. Gosp. w Krakowie zawiadamia swych członków i osoby zainteresowane, że 1 lutego br. zostanie otwarte Biuro Informacyjne, które będzie miało na celu:

a) nawiązanie kontaktu z istniejącemi fabrykami, wytwórniami i hurtowniami chrześcijańskiemi,
b) prowadzenie ewidencji wolnych placówek na terenie całej Polski,
c) demaskowanie firm żydowskich, ukrywających się pod godłami i nazwiskami polskiemi,
d) udzielanie członkom Sekcji w granicach możliwości różnych porad prawnych i handlowych bezpłatnie,
e) umieszczanie bezrobotnej młodzieży na praktykach handlowych, oraz zatrudnianie jej przy agencji handlowej.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjne (p. A. Pietrzela), mieszczące się w Krakowie, przy ul. Gołębiej 6, II p., tel. 126-34, otwarte codziennie od godz. 11-13.

Zebranie ogólne Sekcji Młodych we wtorek d. 4 b. m. o godz. 18.

Sekcja wykonawczą zbierze się d. 14 b. m. o godz. 18.

Zabawa taneczna dla Członków Ch. F. G. i zaproszonych gości w sobotę d. 15 b. m. a godz. 21 w salach Zw. Rzemieślników Krakowskich. Wstęp 2·50 zł. od osoby, dla młodzieży 1·50 zł. Bilet familijny dla 3 osób 6 zł.

Zebrania Drużyny przemysłowo-handlowej odbywają się w każdy poniedziałek o godzinie 18.

Zebrania Zarządu Sekcji Młodych we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 18.

OGŁOSZENIA.

B. pedagog-przyrodnik, znający bardzo dobrze prace biurowe, Polak, władający świetnie jęz. niem. w słowie i piśmie, z ukończoną szkołą gry na organach, organizator i dyrygent chórów i orkiestr, energiczny, sumienny i pracowity, przyjmie jakąkolwiek pracę w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do Red. „Samodzielności“ pod „Ślązak“.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł, roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kązimierza Wielkiego 95.